Nr. 14. W Krakowie dnia 15 Lipca 1879 r. Rok III.

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Doc. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„**DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ**“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiem** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiem** i w **Cesarstwie Rosyjskiem** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

Przegląd sposobów usuwania nieczystości z miast.

przez Doc. Dra K. Grabowskiego.

Sprawą usuwania nieczystości z miast, zwłaszcza odchodów ludzkich, tak gorliwie w ostatnich czasach zajmowano się, iż drukiem ogłoszony obfity materyjał tego przedmiotu razem zebrany, utworzyłby dość pokaźną biblijotekę. Celem niniejszego artykuliku nie może też być dokładne przedstawienie stanu obecnego téj sprawy, jedynie tylko pobieżny przegląd główniejszych sposobów, które zalecano, oraz ich korzyści i niekorzyści.

Nieczystości miejskie w ogóle są albo stałe albo płynne. Składają się one: a) z pomyj (odchodów kuchennych); b) z wody deszczowéj; c) z wydzielin ludzkich i zwierzęcych; d) z odpadków i odpływów rozmaitych przemysłów, gnoju, popiołu; e) ze śmieci ulicznych. Wydzieliny ludzkie i zwierzęce stanowią najważniejszy składnik nieczystości miejskich: bo odchody te najłatwiéj ulegają rozkładowi, dając powód do powstawania najnieprzyjemniejszych i najszkodliwszych gazów i służą nieraz za przyjazny grunt dla rozwoju pewnych chorób, jak cholery, duru i t. d. Nagromadzanie ich w pobliżu mieszkań, połączone jest ze szkodą i niebezpieczeństwem dla zdrowia, bądź to przez

wnikanie gazów, a z niemi grzybków i zarodków chorobotwórczych w postaci pyłu do mieszkań, bądź też przez przesiąkanie do sąsiedniego gruntu i przez idące za tém zanieczyszczenie studzien i wyziewy odchodami zanieczyszczonéj ziemi. Nietylko jednak wydzieliny ludzkie i zwierzęce są szkodliwe, ale wszelkiego rodzaju nieczystości miejskie: bo jako zasobne w istoty organiczne, łatwo ulegają szkodliwym rozkładom. Ze stanowiska więc higijeny, potępić należy wszelkie gromadzenie tych nieczystości, a dążyć do jak najprędszego ich wydalenia i to ile możności w stanie świeżym, zanim jeszcze poczną się rozkładać. Już w odległéj starożytności, jak świadczy *Cloaca maxima* w Rzymie, starano się o wydalenie nieczystości z miast.

Późniéj mniéj zwracano na to uwagi, — dopiero znów od czasów; gdy odchody ludzkie i ich rozkłady uważać poczęto za główne źródła chorób nagminnych, a mianowicie zakaźnych, sprawa ta większego nabrała znaczenia, zwłaszcza téż gdy miasta angielskie dostarczyły na to dowodu, że w czasie zarazy nasilenie tych chorób zmniejsza się w miarę poprawy stosunków sanitarnych miast przez osuszanie, zaprowadzenie wodociągów, a mianowicie przez usuwanie nieczystości miejskich. Gdy daléj Pettenkoffer postawił teoryję, że do powstawania zarazy potrzeba 3 czynników: 1) zarażenia, 2) osobistego usposobienia i 3) usposobienia miejscowego; a że z tych czynników tylko na jeden, t. j. ostatni do pewnego stopnia wpływać możemy, utrzymując ziemię, grunt, na którym mieszkamy, w czystości, poczęto jeszcze większą zwracać uwagę na wydalanie nieczystości, aby one nie zatruwały powietrza, wody i ziemi.

Najważniejszemi są, jak powiedzieliśmy, odchody ludzkie; na sposoby ich usuwania w pierwszym téż rzędzie zwrócono uwagę. Stanowią one z jednéj strony ciężar dla miast, bo nie powinny być w nich przechowywane, a nie znamy sposobu zużytkowania ich na miejscu; a z drugiéj znów strony, przedstawiają pewną wartość dla rolnictwa. Pod tym względem wymogi rolnictwa i zdrowia ogólnego wręcz się sobie sprzeciwiają. Rolnicy wymagają koniecznie, aby odchody, o ile można w zupełności, przechowywać i zużytkowywać, jako gnój, gdy ze stanowiska lekarskiego, wymagać należy jak najszybszego usuwania lub niszczenia odchodów, jako jednego z najważniejszych warunków sprzyjających rozwojowi zarazy.

Od najdawniejszych też czasów, mając na oku względy zdrowia, starano się o usuwanie tych nieczystości z obrębu tak mieszkań jak i miast, lub też o ich zniszczenie.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, iż byłoby najlepiéj dla zdrowia, gdybyśmy jak najrychléj mogli unieszkodliwić te odchody, przerabiając je na coś przydatnego.

Nie brakło pod tym względem w biegu czasu różnych usiłowań, i tak już Reiman w Berlinie r. 1827 zamyślał wyrabiać z odchodów gaz do oświetlania lub przerabiać je na opał. Myśl wyrabiania gazu do oświetlania z odchodów podjął przed kilku laty Sindermann w Wrocławiu, zamierzając z wszelkich nieczystości miejskich, a więc nie tylko z odchodów ale i z odpadków gospodarskich i śmieci ulicznych, wyrabiać gaz do oświetlania. Sposób wyrabiania przez niego podany jest w ogóle bardzo podobny do wyrabiania gazu z węgli kamiennych. Gaz otrzymywany z odchodów, ma dawać światło białe, podobne do naftowego, ale co do mocy dwa razy silniejsze od zwykłego gazu. Obok gazu Sindermann ma otrzymywać jeszcze wytwory uboczne. Sposób ten zastosował Sindermann tylko w swoim domu. Według jego obliczeń, 1 funt nieczystości, jaki w przecięciu liczyć można dziennie na osobę, daje $1^1/_3$ stóp sześc. gazu, a więc stosunkowo zamało aby zaspokoić potrzeby miasta większego. A ponieważ z drugiéj strony odchody ludzkie zawierają 93% wody, którą trzeba zamienić w parę, więc wymaga to znacznéj ilości węgli kamiennych przez

to zaś sposób ten jest za drogi, bo ani otrzymany gaz ani wytwory uboczne w żaden sposób kosztów nie pokryją i zawsze otrzymywanie gazu z węgli kamiennych będzie tańsze, mniejszych też będzie wymagać zakładów i mniéj pracy. Te też zapewne były powody, że myśl Reimana w r. 1827 popadła w niepamięć a i o sposobie Sindermanna mało słychać; zdaje się że się na próbie w jego domu skończyło.

Drugi sposób zużytkowania nieczystości i odchodów, jest sposób proponowany przed kilku laty przez Dra Petrego w Berlinie, przerabiania tych nieczystości na opał. Sposób ten zwrócił na siebie większą uwagę niż sposób przerabiania odchodów na gaz. Dr. Petri proponuje pozbawiać nieczystości miejskie nie miłéj woni zapomocą środków odwietrzających, a zarazem mięszać je z miałem torfu węgla brunatnego, suchych śmieci, drobnego węgla kamiennego i koksu i nadawać téj mięszaninie postać cegiełek, które po wysuszeniu na opał lub téż jako nawóz użyć można, a także i do wyrabiania gazu. Przy tym systemie istnieją w wychodkach zbiorniki beczkowe (beczki duże od nafty), wypełnione torfem lub miałem węgla, odpadkami fabryk a nawet kuchni, odwietrzonemi właściwemi środkami; do zbiorników tych wpadać ma kał i mocz przy oddawaniu; mocz wsiąka, woda jego przy obfitym przystępie powietrza ulatnia się, a kał pokryty rzeczonemi środkami odwietrzającemi, pozostaje nie wydając żadnéj woni. Kilka razy dnia masa w zbiornikach mięsza się właściwym ruchadłem, aby ją lepiéj zmięszać. Po niejakim czasie wywozi się napełnioną beczkę do fabryki, gdzie masa przerabia się na cegiełki zupełnie w ten sam sposób jak z gliny robi się cegły.

Sposób ten Dra Petrego ma wiele podobieństwa pod względem urządzenia wychodków do tak zwanych wychodków ziemnych Moul'a. Istotną jego właściwość stanowi proszek do odwietrzania, którym się Dr. Petri posługuje, a którego skład utrzymuje on w tajemnicy. Schürmann w laboratoryjum drezdeńskiém robił rozbiór chemiczny tego proszku i doszedł do przekonania, że składa on się z torfu, drobnych węgli kamiennych, smoły i niczego więcéj, gdy Petri podaje, że w skład tego proszku wchodzi kwas karbolowy i pewna tajemnicą pokryta kombinacyja soli nieorganicznych. Ile w tém podaniu Petrego prawdy trudno rozstrzygnąć, tyle tylko jest pewném, że środek odwietrzający Dra Petrego znacznie jest droższym od mięszaniny wspomnionych 3 istót. Że kał i nieczystości miejskie można zamienić na opał, to nie ulega wątpliwości, zwłaszcza gdy się je mięsza z drobnym węglem lub torfem; czy jednak przerobienie to będzie się opłacać, to dopiero przyszłość okaże, również jak i to, czy środek odwietrzający Dra Petrego istotnie odwietrza, czy téż tylko odwania.

Sposób ten został zastosowanym w kilku fabrykach w Berlinie i te wielce go chwalą. W ogóle zdaje się, że dla odosobnionych zakładów nie wielkich, gdzie mamy do czynienia ze znaczną ilością odpadków, sposób ten będzie odpowiednim, jeżeli środek odwietrzający będzie tanim i istotnie odwietrzającym; ale zaprowadzenie sposobu w mowie będącego w dużych miastach, napotka na trudności, a otrzymywany opał nie będzie pokrywał kosztów przewozu do fabryki za miastem położonéj. Sposób ten odpowiada téż wymogom rolnictwa: bo gdzie pojawi się popyt o nawóz sztuczny, tam cegiełki kałowe łatwo można na pudretę przerabiać. Ostatecznego zdania o tym sposobie wydać nie można dopóki skład stanowiącego istotę jego proszku dezinfekcyjnego nie będzie znanym, i dopóki nie przekonamy się o istotnéj odwietrzającéj jego wartości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków** d. 15 Lipca.—Według oświadczenia, złożonego przez Prezydenta miasta na posiedzeniu Rady miejskiéj dnia 3-go b. m., jest wszelka nadzieja, że już w jesieni r. b. rozpocznie się budowa przekopów i kanałów, bez których nie można przystąpić do zasypania staréj Wisły, tak ważnego pod względem sanitarnym dla naszego miasta. Również i budowa kanału przy ulicy Kopernika, zbliża się do urzeczywistnienia albowiem Wydział krajowy ofiarował na ten cel 4.000 Złr. z wyraźném zastrzeżeniem, ażeby ten spust sprowadzał także nieczystości ze szpitala Śgo Łazarza.

= Jak wspomnieliśmy, na posiedzeniu z dnia 5 Czerwca Rada miejska zatwierdziła zmiany proponowane w Statucie Komisyi sanitarnéj. Stosownie do zmienionego składu komisyi, Sekcyja V Rady miasta zaproponowała na posiedzeniu dnia 2 b. m. nowy skład tejże komisyi, który Rada miasta zatwierdziła. Zgodnie z wnioskiem obrano: a) z sekcyi saméj radców miejskich Drów Korczyńskiego, Blumenstocka i Jul. Grabowskiego, oraz mag. farm. Trauczyńskiego; b) z poza rady na 3 lata: Drów Docenta K. Grabowskiego, lekarza powiatowego K. Kralczyńskiego, B. Lutostańskiego, prymaryjusza Obalińskiego i Prof. Stopczańskiego; wreszcie wchodzi w skład komisyi jako delegat Tow. lek. krak. Prof. Dr. St. Janikowski.

* **Lepiéj późno niż nigdy.** Przysłowie to da się zastosować do obwieszczeń tutejszego Magistratu. I tak np. w tych dniach ogłoszono po rogach ulic ostrzeżenie o miejscach, w których niebezpiecznie jest kąpać się w Wiśle, jako téż wykaz miejsc wyznaczonych do kąpieli rzecznéj pod gołém niebem. Lepiéj byłoby, gdyby to obwieszczenie wydane było przynajmniéj o miesiąc wcześniéj, i co rzecz główna, gdyby ustanowiono kilka łódek ze strażą do ratowania tonących. Toż samo mniéj więcéj da się powiedzieć o ostrzeżeniu porozlepianém na plantacyjach, a mającém na celu ochronę tychże od niszczenia trawników, poręczy, ławek i t. d. szkoda, że nie wydano tego obwieszczenia już dawniéj i że straż nie jest liczniejsza, bo trzech strażników nie wystarczy do skutecznego dopilnowania porządku, zwłaszcza że policyi na plantacyjach nie widać wcale.

= W tych dniach pojawiła się tu broszura pod tytułem: "Krótki pogląd na wnioski w sprawie zaopatrzenia m. Krakowa w wodę przedstawione komisyi wodociągowéj krakowskiéj Rady miejskiej przez p. Lutostańskiego zestawiony przez Walerego Kołodziejskiego Inżynijera cywilnego w Krakowie. Kraków Nakładem autora 1879 Str. 14.

Z obowiązku dziennikarskiego zaznaczamy wyjście téj broszurki, nie myśląc się wdawać w jéj rozbiór, bo jak się dowiadujemy, p. Lutostański, jako zaczepiony, zamyśla w krótce odpowiedzieć; namienić tylko musimy, że p. Kołodziejski w chwalebnéj zresztą żarliwości obrony wodociągów, szorstko bardzo i nie zbyt odpowiedniemi, bo ubliżającémi, wyrazami potępia projekta p. Lutostańskiego. Gdyby nie to, szermierka taka byłaby pożądaną, bo rzucałaby światło na tę tak ważną sprawę i przypominałaby ją Szanownéj Radzie miasta naszego.

= W nrze 11 wspomnieliśmy, że Komisyja sanitarna wybrała podkomisyję złożoną z Prof. Drów. Korczyńskiego i Stopczańskiego oraz Doc. Dr. K. Grabowskiego, która ma za zadanie rozpatrzyć się w sprawozdaniu złożoném przez Dr. Lutostańskiego komisyi wodociągowéj i poczynić wnioski; otóż wzmiankowana podkomisyja uchwaliła zbadać na miejscu zdroje regulickie, na które zwrócił uwagę Dr. Lutostański. W tym celu udali się członkowie komisyi oraz Dr. Lutostański i Dr. Buszek wraz z Dyrektorem budownictwa miejskiego p. Moraczewskim i urzędnikiem budownictwa miejskiego p. Świerzyńskim w dniu 1 Lipca do Regulic, a to aby zmierzyć ilość wody

zdrojów tamtejszych, oznaczyć ich wzniesienie, zbadać przymioty fizyczne i zaczerpnąć wody do rozbioru chemicznego. Przekonano się, że okolica Regulic obfituje w źródła dostarczające znacznéj ilości wody, czy dostatecznéj, to dopiero dalsze badanie wykaże. Dobry znak pod tym względem stanowi ta okoliczność, że góra, z któréj wytryskują zdroje, jest nie zalesiona a więc daje to większą gwarancyję stałości pod względem ilości wody w różnych porach roku i w przyszłości. Woda z tych zdrojów jest smaczna, czysta, o ciepłocie niższéj niż w zdrojach czatkowickich, bo gdy ostatnie mają ciepłotę 12·5°, to źródła w Regulicach oznaczone przez p. Lutostańskiego literami G. H. J. K., których wodę w pierwszym rzędzie sprowadzić proponuje, okazały ciepłotę+9·15—9·30, gdy ciepłota zewnętrzna dochodziła +25·6°C a w cieniu+20·9°C. Zdrój B wyżéj położony, miał tylko ciepłotę+8·3°C. Dyrektor budownictwa Moraczewski zajmuje się obecnie obliczeniem ilości wody, jakiéj te zdroje mogłyby w danym razie dostarczyć, a Prof. Stopczański przyrzekł dokonać rozbioru chemicznego w ciągu 3 tygodni. Co do wzniesienia zdrojów, to obliczeniem tego zajmuje się również budownictwo miejskie, a rzecz ta jest wielkiéj wagi bo od tego zawisło, czy będzie dostateczne ciśnienie, aby woda własnym spadkiem mogła się w mieście do pożądanéj wznosić wysokości.

Lwów. Gremijum aptekarzy Galicyi wschodniéj łącznie z Towarzystwem aptekarskiém we Lwowie, otworzyło w dniu 1 lipca rb. pracownię chemiczną, w któréj oprócz innych rozbiorów chemicznych jakościowych i ilościowych, uskuteczniane będą poszukiwania zafałszowań pokarmów i napojów oraz inne badania, mające na celu wykrycie składników szkodliwych w rozmaitych przedmiotach w użyciu będących.

(M.) Wydział krajowy nadał zgodnie z propozycyją c. k. kraj. Rady zdrowia za odznaczenie się przy zeszłoroczném szczepieniu nagrody następującym lekarzom: Drowi Zaleskiemu w kwocie 200 złr. w. a. Drowi Wrońskiemu w kwocie 180 złr. Drowi Lisińskiemu złr. 150, wreszcie Drowi Machnowskiemu 100 złr. w. a.

(M) Na posiedzeniu c. k. Rady zdrowia krajowéj z dnia 17 czerwca 1879.

1. Nadano stypendyjum z fundacyi jubileuszowéj Dra Jakóba Rappaporta p. Biberowi doktorandowi medycyny na Wszechnicy Wiedeńskiéj.

2. W sprawie rekursu gminy Knihynina przeciw nadaniu przez c. k. Starostwo w Stanisławowie koncesyi p. Weissbachowi na otwarcie garbarni, Rada zdrowia zażądała bliższych wyjaśnień przez komisyję ad hoc z Namiestnictwa wysłaną.

3. Daléj Rada zdrowia przedstawiła terno z pośród kandydatów ubiegających się o posadę lekarza powiatowego w Łańcucie, a względnie na opróżnioną posadę c. k. asystenta sanitarnego.

(M.) C. K. Namiestnictwo wydało d. 26 Czerwca rb. L. 32.000 następny Okólnik do wszystkich Panów c. k. Starostów:

Rozporządzeniem z 18 Stycznia b. r. l. 15.427 zezwoliło Wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych, by koszta z powodu peryjodycznych podróży c. k. lekarzy powiatowych, c. k. asystentów i weterynarzy powiatowych (§. 8 lit. c. ustawy z 30 Kwietnia 1870 względnie §. 14. lit b. Dz. u. p. L. 68.), zanim wysokość udzielić się mających ryczałtów za takie podróże nie zostanie wyznaczoną, były pokrywane każdorazowo na podstawie partykularzy ułożonych według obowiązujących przepisów.

Z téj przyczyny zechciej Pan polecić urzędnikom sanitarnym powiatowym, by jeszcze w bieżącym roku przedsiębrali zwiedzenie powiatu, mianowicie tych miejscowości, których dla braku tamże czynności sanitarnych tego roku jeszcze nie zwiedzili. Partykularze z tych podróży należy przekładać osobno z wyraźném podaniem: *„za podróże peryjodyczne“* W tych podróżach mają urzędnicy sanitarni baczyć przedewszystkiem, czy agendy sanitarne, wchodzące w pośredni i bezpośredni zakres gmin (§ 3. i 4 powołanej ustawy), są odpowiednio wykonywane, przedewszystkiem mają prowadzić ewidencyję podrzutków, głu-

choniemych, obłąkanych i kretynów w zakładach publicznych nieumieszczonych (§ 3. lit c.) i w tym celu sprawdzać wykazy naczelników gminnych i duszpasterzy; mają daléj przekonać się, czy i jak są urządzone trupiarnie i jak utrzymane cmentarze (§ 3. lit d.), czy są wykonywane przepisy co do targów na bydło, paszportów bydła, rzezalni i ścierwowisk (§. 3. lit. e. i f.).

Z każdorazowéj podróży ma być przedłożone krótkie sprawozdanie.

Urzędnik sanitarny nie ma zwiedzać w każdym roku wszystkich gmin powiatu, lecz przedewszystkiem wybrać te gminy, których jak wyżéj powiedziano, nie miał sposobności zwiedzić w bieżącym roku z jakiego specyjalnego powodu, a które znane są ze złych stosunków sanitarnych. Pana c. k. Starosty rzeczą wskazać pisemnie miejscowości, do których urzędnik sanitarny w czasie peryjodycznéj podróży ma się udać w czasie wolnym od innych czynności sanitarnych, za zgłoszeniem się u Pana c. k. Starosty, nie musi jednakże takowych odbywać nieprzerwanie.

Pan Starosta zechce jednakowoż baczyć, by fundusz sanitarny nie był narażony na większe wydatki wskutek nieusprawiedliwionych i niekoniecznie potrzebnych powrotów do miejsca zamieszkania rachunkozdawcy.

Śmierć od spożycia spleśniałego chleba. Allen ogłosił w Analiście z List. 1878 r. historyję otrucia 8 osób pudyngiem, sporządzonym ze spleśniałego chleba. Przy badaniu nie znaleziono drobnowidowych grzybków; lecz zamieszawszy tego ciasta do papki z mleka i świeżego chleba, otrzymano pleśń bardzo obfitą, a mysz którą nakarmiono tą papką silnego dostała rozwolnienia. Przy téj zręczności Dr. Cameron przywodzi pewną liczbę otruć, nawet śmiertelnych po spożyciu pokarmów spleśniałych. Z chleba zapleśniałego było chorych 3 osoby, jedna umarła; z masła zjełczałego chorowała cała rodzina, jedna osoba umarła; z raka morskiego (*homard*), psującego się, w którym już się były zalęgły prątki i liszajce (*algues*) pojawiły się wymioty i rozwolnienie u wielu osób.

Analyst ze Stycznia 1879, przywodzi zajmujące spostrzeżenia Tompsona i Calverta na jajach zepsutych. Pod drobnowidem nie znaleziono ani prątków, ani pleśni ale liczne komórki rozmaitych rozmiarów, podobnych do komórek drożdżowych zanoszących wonią zgniłą. Autorowie sądzą, że tu zwyrodniałe pierwoszcze żółtków główną odgrywało rolę. Doświadczenia na psie dowiodły, że komórki były trucizną. Tompson zadaje sobie pytanie, czy te zgniłe komórki nie były przyczyną otrucia w przypadku z pudyngiem który opisał Allen.—(*Rev. d'hyg.* 1879 *Mai.*)

Wyrok potępiający za zaniedbanie odwietrzenia sukni zakażonych. Młoda kobieta utrzymywała szwalnię na współkę ze siostrą, która się zaraziła płonicą. Inspektor zdrowotny zalecił odwietrzenie wszystkich przedmiotów ruchomych, przestrzegając zarazem klientów, żeby nie odbierali swoich szat, póki odwietrzenie ich dokładne nie nastąpi. Kobieta ta zaskarżoną została do trybunału za to, że się przechadzała po ulicy, że wstępowała do kilku domów, ubrana w suknie te same, w których doglądała choréj siostry, nie troszcząc się bynajmniéj o ich odwietrzanie. Ukarano ją grzywną 20 szylingów lub 8 dni więzienia (*The Sanitary Record* 1879). Niema tygodnia, żeby w pismach czasowych angielskich nie można było wyczytać podobnych wyrazów za zaniedbanie rozporządzeń urzędu zdrowia publicznego. Nie będzie to jak sądzimy zbytecznem przedstawić przed oczy naszych czytelników podobne fakty, kiedyś bowiem i u nas, spodziewamy się, rząd dochodzić będzie na drodze sądowéj krzywdy, jaką się wyrządza drugim przez zaniedbywanie rozporządzeń zdrowotnych.—(*Rev d'hyg.* 1879 *Mai.*) *A.* K.

Przewóz osób chorych. Austryjackie Ministerstwo handlu wezwało zarządy dróg żelaznych, aby zaleciły organom podrzędnym, iżby osoby noszące widoczne ślady chorób

zaraźliwych, zwłaszcza ospy, i które mogłyby się stać niebezpiecznémi dla współtowarzyszów drogi bezwzględnie od jazdy i od używania sal dla podróżnych wykluczały, jeżeli osoby chore nie zapłacą za osobne oddziały wagonów. Takie oddziały i sale poczekalne dla takich osób po stacyjach winny być ma się rozumieć po ich użyciu poddane porządnemu przewietrzeniu i odwietrzeniu.

STATYSTYKA LEKARSKA

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 1 do 30 Czerwca 1879 r.

Rodzaj choroby	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało z końcem Maja	przybyło w ciągu Czerwca	z tych: wyzdrowiało	z tych: umarło	z tych: pozostało w leczeniu: chorych	z tych: pozostało w leczeniu: w gminach
Ospa	20	30,161	32	174	135	39	13	3
Odra	79	101,922	960	3182	3094	244	605	27
Płonica	8	7,658	5	146	65	36	43	4
Błonica	27	34,297	28	351	143	190	44	9
Dur brzusz.	15	19,885	68	110	125	10	24	5
Dur osutk.	31	52,110	180	315	342	29	104	11
Krztusiec	23	29,803	500	766	593	69	538	14
Czerwonka	—	—	—	—	—	—	—	—

Ospa panowała głównie w powiecie Bocheńskim (w 8 gm.), z końcem miesiąca jednakże wygasła w tym powiecie zupełnie; daléj w Gorlickim, (w 5 gm.), i Grybowskim (w 3 gminach.) — Odra panowała w ciągu Czerwca w mniejszéj rozległości niż w Maju, zawsze jednakże dość groźnie ze śmiertelnością 6%, głównie w powiecie Brzozowskim i Rzeszowskim; w powiecie Przemyskim (w 7 gm.) lecz prawie bez przypadków śmierci, natomiast w powiecie Sanockim i mieście Samborze śmiertelność była dość znaczną.— Płonica jak w zeszłym miesiącu w ośmiu gminach, ośmiu różnych powiatów. Śmiertelność jednakże znaczna, bo wyżéj 23%. — Błonica znowu groźniéj wystąpiła niż w Kwietniu i Maju szczególnie w Śniatyńskim powiecie, Zaleszczyckim, Tłumackim i Kołomyjskim. Pojawiła się także w jednéj gminie powiatu Brzeskiego i Sądeckiego. Śmiertelność z błonicy w Czerwcu 50%.—Dur brzuszny i osutkowy łagodnieją. —Krztusiec trwa w równéj mierze jak w Maju głównie w powiecie Żywieckim.

Dr. Merunowicz.

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

Posiedzenie sekcyi czortkowskiéj dnia 8 Czerwca 1879 r.

Przewodniczący Dr. Wągrowski.—Obecnych członków 7. Gość kol. Sochacki z Chodorowa.

Przewodniczący zagaja posiedzenie, podając za powód opóźnienia tegoż, zajęcie trzech członków z biura sekcyi tegorocznym poborem wojskowym, który trwał do końca Maja.

Na porządku dziennym sprawa cyrulików. Sprawozdawca kol. Dr. Żminkowski skréślił treściwie początek i rozwój tego przemysłu, tudzież wyliczył dotyczące rozporządzenia i ustawy od roku 1816 do 1873, przedstawiając takowe jako niedostateczne i nieokreślające stanowczo granic, których przekroczenie, ostro winno być karane. Opisując w dalszym ciągu częste bardzo nadużycia i następstwa z tychże wynikające, przypisuje winę zamętowi panującemu w przepisach, niedokładności tychże i brakowi dostatecznéj podstawy do ukarania w razach przestępstwa.

W końcu wykładu prelegent stawia następujące wnioski:

1. Sekcyja czortkowska poruszy przez swego delegata sprawę cyrulików na Walném Zgromadzeniu Tow. lek. gal. wnosząc: „aby Namiestnictwo i władze odpowiednie wydały nową ustawę, określającą dokładnie prawa i powinności cyrulików; albowiem dotychczasowe ustawy i rozporządzenia zawiérają w sobie sprzeczności i nie są w stanie dziejącym się nadużyciom tamy położyć.“

2. W razie, gdyby osobna ustawa w krótkim czasie wyjść nie mogła, aby Namiestnictwo jak najśpieszniéj, rozporządzenia dotyczące matactwa lekarskiego odpowiednio obostrzyć zechciało.

Wnioski jednogłośnie przyjęto.

Kol. Dr. Żminkowski wnosi: aby pozwolono delegatowi sekcyi czortkowskiéj postawić na Walném Zgromadzeniu Tow. lek. gal. następujący wniosek.

„Aptekarzom przysługuje prawo przystępowania, jako członkowie czynni do Tow. lek. gal., jak to ma miejsce w Tow. krak.“

Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Kol. Żminkowski podnosząc zasługi protomedyka Dra Alfr. Biesiadeckiego, położone tak dla dobra Towarzystwa, jako też dla dobra ludzkości, szczególnie w ostatniéj podróży, odbytéj w celu zbadania dżumy astrachańskiéj, stawia następujący wniosek:

Sekcyja czortkowska podniesie na Walném Zgromadzeniu Tow. lek. gal. przez swego delegata, myśl ułożenia i ofiarowania p. protmedykowi Alfredowi Biesiadeckiemu, albumu, składającego się z fotografij członków Tow. lek. gal., wzywając zarazem sekcyję lwowską, która najłatwiéj tę sprawę przeprowadzić będzię mogła, o zajęcie się wykonaniem téjże.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Delegatem na Walne Zgromadzenie Tow. lek. gal. obrano Dra Żminkowskiego.

Przewodniczący Dr. Wągrowski oznajmia wystąpienie Dra Ganga z Towarzystwa.

Dla zpóźnionéj pory posiedzenie zamknięto.

Dr. Koller
sekretarz.

MEDYCYNA SĄDOWA.

Śmierc noworodka, czy wskutek utopienia go?

Przypadek sądowo-lekarski. — Opisał Prof. Dr. Janikowski.

Apolonija Z., lat 24 licząca, utrzymująca się ze służby, niezamężna, obwiniona o przyczynienie się do śmierci dziecięcia swego, którego zwłoki znaleziono we wsi A. dnia 10 Sierpnia 18** r. badana w sądzie, zeznała, że zaszław ciążę przy końcu października roku poprzedniego, z czém się przed nikim nie kryła; że d. 5 Sierpnia 18** r. wieczorem, gdy dostała bolów porodowych, wyszła z kuchni nad staw pobliski i tam dziecię porodziła. Dziecię to nie płakało wprawdzie, lecz się ruszało. Powodowana wstydem i rozpaczą położyła je w wodzie pomiędzy rosnący tam tatarak, a twarz jego przycisnęła kamieniem 4—5 funtów ważącym.

Oględziny sądowo-lekarskie zwłok dziecięcia tego uskutecznione dnia 11 Września przez Dra C. i chirurga D. wykazały, co następuje:

Dziecię było płci męskiéj, miało 18 cali długości, ważyło przeszło 6 funtów; paznokcie jego były należycie wykształcone, włosy na głowie dość długie. Powierzchnia cała ciała miała kolor zielonkowaty; naskórek z łatwością się oddzielał, a skórę i części pod nią położone można było tylcem noża przecinać. Pępowina 8 cali długa, była w końcu nierówna i niepodwiązana; w jamie ust znajdował się piasek.

Kości czaszki nie były uszkodzone; opony mózgowe były krwią przepełnione; mózg rozpływał się.

W tchawicy znajdował się płyn posokowaty, spieniony, czerwonawy.

Płuca koloru błękitno czerwonawego pokryte były na powierzchni swojéj plamami z gnicia pochodzącemi; puszczone na wodę wraz ze sercem i pocięte na części pływały na jéj powierzchni, z wyjątkiem tylko niektórych cząstek płuca prawego, które od innych oddzielone tonęły w wodzie.

Jelita grube mieściły w sobie smołkę, a w pęcherzu moczowym było nieco moczu.

Zdaniem obducentów, dziecię przez Apolonię Z. porodzone było dojrzałe i prawdopobnie żywe na świat przyszło; przyczyną zaś śmierci jego mógł być krwotok z przerwanéj i niepodwiązanéj pępowiny, lub téż zanurzenie w wodzie; lecz z pewnością orzec tu niepodobna z powodu daleko już posuniętego rozkładu ciała.

Sąd mając pewne wątpliwości odniósł się do Wydziału lekarskiego z następującemi pytaniami:

1. Czy dziecię przez Apolonię Z. urodzone przyszło na świat żywe i do życia zdolne?

2. Jaka była przyczyna śmierci jego, a wszczególności, czy umarło z krwotoku z niepodwiązanéj pępowiny, czy téż z utonięcia.?

Orzeczenie Wydziału było następującéj treści:

Co do pytana pierwszego.

Dziecię przez Apolonię Z. porodzone miało 18 cali długości, ważyło przeszło 6 funtów, paznokcie jego były należycie wykształcone, włosy na głowie dość długie; było więc donoszone, a tém samém do życia zdolne.

Płuca dziecięcia tego puszczone na wodę, pływały na jéj powierzchni tak w całości w połączeniu z sercem, jak i pocięte na części; z wyjątkiem

tylko kilku cząstek płuca prawego, które od innych oddzielone tonęły w wodzie.

Własność tę płuc możnaby uważać za dowód, że dziecię Apolonii Z. oddéchało, a témsamém żywo się urodziło.

Lecz podobną własność, t. j. pływanie na powierzchni wody nadaje płucom, które nie oddechały, posunięta do pewnego stopnia ich zgnilizna. Płuca należą wprawdzie do organów znacznie późniéj, niż inne, gnijących; wszelako w pewnych okolicznościach gnicie przyśpiesza się, a między innemi, jak doświadczenie uczy, wtenczas gdy trup przez niejaki czas pozostawał w wodzie osobliwie w porze ciepłéj, a potém wystawiony został na działanie, choćby tylko kilkanaście godzin trwające gorącego powietrza. W takich właśnie okolicznościach znajdowało się dziecię Apolonii Z.; leżało bowiem w wodzie od dnia 5 do 10 Sierpnia, przy temperaturze powietrza od + 14° do + 23° dochodzącéj, a potém pozostawało na powietrzu przez dzień 10 i 11 Sierpnia, kiedy temperatura dochodziła 22—24°. Mogły więc płuca dziecięcia tego zawiérać w sobie gazy z gnicia pochodzące i rzeczywiście je nawet zawiérały, gdyż w wywodzie sądowo-lekarskim powiedziano, że powierzchnia ich pokrytą była pęcherzykami; to zaś nie dozwala wyrzec z pewnością, że dziecię oddéchało, a tém samém, że się żywe urodziło, jakkolwiek obwiniona zeznała w sądzie, że się po urodzeniu ruszało.

Co do pytania drugiego.

Śmierć wskutek krwotoku z niepodwiązanéj pępowiny wydarza się wtenczas, gdy pozostała przy dziecięciu część jego jest bardzo krótka, i gdy przedzielenie téjże uskutecznione było narzędziem jakiém ostrém, a najważniejszym znakiem tego rodzaju śmierci jest wielki brak krwi we wszystkich prawie organach.

U dziecięcia Apolonii Z. sznurek pępkowy przy obrączce brzusznéj pozostały był dosyć długi, bo miał 8 cali i w końcu swym był nierówny, a zatem nie przecięty, lecz przerwany; o braku zaś krwi w organach ciała nie tylko nie wspomina wywód oględzin, ale nawet znajdujemy w nim, że opony mózgowe były krwią przepełnione, a płuca miały kolor błękitno czerwony; dziecię więc to nie umarło wskutek krwotoku z niepodwiązanéj pępowiny.

Za przyjęciem śmierci z utonięcia przemawia tylko jeden znak przy dochodzeniu sądowo-lekarskiém znaleziony, t. j. obecność w tchawicy płynu spienionego, czerwonawego. Gdy jednak płyn ten mógł powstać wskutek rozkładu zgniłego, tak daleko posuniętego, iż skórę i części pod nią położone można było tylcem noża przecinać: przeto opierając się jedynie na szczegółach, których dostarczyły oględziny pośmiertne i przypuściwszy, że dziecię to żywo się narodziło, niepodobna twierdzić z pewnością, że umarło z utonienia, zwłaszcza że mogło utracić życie przed włożeniem go do wody z ogólnego osłabienia, przy nierozwiniętéj należycie czynności oddéchania, o czém tonienie niektórych części płuca prawego, do wody wrzuconych, domyślać się każe.

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

Bicie Serca w zamartwicy i po śmierci kilka godzin trwające uważał Dr. Hoffmann. U szczeniąt zauważył po otwarciu klatki piersiowéj, a nawet po odjęciu głowy, że serce ruchy jeszcze 2—6 godzin odbywało, a w niektórych przypadkach otwarcia klatki piersiowéj, gdzie w początku nie było ruchów, serce poczęło po niejakim czasie poruszać się

co trwało także 5—6 godzin. Czynność ta serca, której u dorosłych zwierząt nie uważano, o tyle nabiéra szczególnego znaczenia, że i u noworodków czasem zdarzają się przypadki kilkogodzinnego bicia serca, pomimo że wszelkie inne objawy życia ustają. Wytłumaczyćby sobie można ten objaw, większą żywotnością (Tenacitas) automatycznego przyrządu serca. Ponieważ takowe także przypuszczać każe silniejszą żywotność ogólną, to wnioskować trzeba, że lepsze są widoki do ocucenia z zamartwicy u noworodków aniżeli u osób dorosłych. W ten sposób wytłumaczyć sobie można przypadki, w których noworodki w najniekorzystniejszych dla oddéchania warunkach (np. po urodzeniu zagrzebane) przez widocznie długi czas przy życiu zostały. Odporność noworodków, na zamartwicze wpływy, polega przeważnie na zmniejszonéj potrzebie tlenu. Po urodzeniu wzmaga się ta potrzeba kwasorodu jednakże nie raptownie, lecz powoli, dla tego też noworodki w okresie przejścia inaczéj zachowywać się mogą w obec braku tlenu, niż w późniejszym czasie. I pod innym względem organa noworodków inaczéj się zachowują, niż odpowiednie organa u dorosłych, oczywiście wskutek niedostatecznego rozwoju tychże organów. Z tych spostrzeżeń wynika wreszcie, że powietrze atmosferyczne ruchy serca prawie ustałe znowu wywołać i utrzymywać może, i że tém samém sztuczne oddéchanie, i wdmuchiwanie powietrza najważniejszymi są środkami, aby przerwaną czynność znowu wywołać. (*W. med. Presse 1878 N.* 10—11) *Dr. Żuławski.*

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Prof. Dr. Korczyński obrany został Dziekanem Wydziału Lekarskiego w Uniw. Krak. na r. 1879/80.

Minister spraw wewn. mianował na następny okres trzechletni członkami najwyższéj Rady Zdrowotnéj (*Oberster Sanitätsrath*): Dra E. Hoffmana prof. Med. sądowéj, Dra Józefa Hoffmana dyrektora szpitalu powszechnego, Dra Karola Langera prof. anatomii, Dra Edw. Nussera fizyka miejskiego, Dra Maurycego Rölla dyrektora zakłada weterynarskiego, Dra Ludwika Schlagera dyrektora Zakładu dla obłąkanych, Dra Józefa Schnellera radcę ministryjalnego, Dra Józefa Spätha prof. położnictwa, Dra Augusta Vogla prof. farmakognozyi.

NOWE DZIEŁA.

Bericht der Münchemer Comissions über die Beischtigung der Canalisations Besieselungsamlagen in Frankfurr a/M Berlin, Danzig und Breslau sowie der Lienur An- *in Amsterdam Leiden in Dordrecht München* 1879.

Kolb G. Tr. Der heutige Stemd det Zupffrage in kurzen Umrissen Leipzig 1879 8-vo str. 40 . . . . 60 fen.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski**.

Od Prezesa Akademii Umiejętności Dr. Majera otrzymaliśmy pismo, które poniżéj ogłaszamy.

Ze względów na ważność poszukiwań antropologicznych krajowych, do których usktecznania zwłaszcza lekarze powiatowi i więzienni mają dostateczną sposobność, uważamy sobie za obowiązek usilnie polecić uwadze Szanownych Kolegów niniejszą odezwę.

Celem zbadania właściwości fizycznych ludności galicyjskiéj, Komisyja antropologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie raz już udała się z prośbą do PP. Lekarzy powiatowych, ażeby przy sposobności badania popisowych, i na zasadzie ksiąg tego rodzaju utrzymywanych po Starostwach obwodowych, zechcieli dostarczyć jéj szczegółów niezbę-

dnych do wypracowania zamierzonéj Charakterystyki. Uczynność PP. Lekarzy powiatowych i większéj części PP. Starostów, którym nie było to obojętne, ażeby w ogólnéj Charakterystyce ludności brakowało zakresów kraju powierzonych ich zarządowi, posłużyła do dokonania tych prac, które dotąd ogłosiła Komisyja.

Gdy atoli spostrzeżenia dotychczasowe, z nader małym wyjątkiem, odnosiły się jedynie do mężczyzn i do lat życia w największéj części nie przechodzących roku 22go z czego wynikło, że o kobietach nie można było zebrać żadnych wiadomości, o mężczyznach zaś podać wielu szczegółów będących w związku z wiekiem życia późniéjszym, a do pełności Charakterystyki koniecznych, postanowiła zatém Komisyja raz jeszcze odwołać się do uprzejmości PP. Lekarzy, już nie tylko powiatowych, lecz w ogóle gdziekolwiek na prowincyi zamieszkałych, tudzież do Lekarzy więziennych, z prośbą, ażeby w przedmiocie tym, dotyczącym znajomości kraju we względzie najważniéjszym, bo we względzie jego ludności, zechcieli jéj być pomocnymi. Sposobności do tego przy ustawicznem stykaniu się z ludem braknąć im nie może, a że o uznaniu z ich strony ważności zadania i chęci przysłużenia się nauce wątpić się nie godzi, zwraca się zatém do nich Komisyja nie bez nadziei pomyślnego skutku, prosząc o nadsyłanie odpowiednich spostrzeżeń z osób obojéj płci i wszelkiéj narodowości, mężczyzn od 23go, kobiet od 18 do 50go roku życia.

Ażeby czynność ta odbywać się mogła według jednego planu, PP. Lekarze chcący w niéj uczestniczyć, zechcą zgłosić się do biura Akademii Umiejętności w Krakowie kartą korespondencyjną, z podaniem dokładnego adresu, według którego przesłaną im zostanie Instrukcyja, tudzież gotowe blankiety do zapisywania zebranych spostrzeżeń. Nazwiska PP. uczestników zapiszą odpowiednie publikacyje Akademii z należném uznaniem.

W Krakowie dnia 23 Czerwca 1879 r.

Przewodniczący Komisyi *Dr. Majer.*

Sekretarz Komisyi *Dr. Kopernicki.*

Do Nru dzisiejszego dołącza się sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Lekarzy galicyjskich.

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. —W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.